

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenigów.

Telefon nr. 1156

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwułamowe 1,50 mk. Na częściowej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schlesiach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkievicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łąbątach.

Dalej jak jeden mąż na wiece protestujące!

W niedzielę dnia 25. kwietnia w południe o godz. 12½ odbędą się

Walne wiece protestującego ludu polskiego.

Teror niemiecki, wywierany na ludność polską i na komisję koalicyjną nie zna granic.

Lud cały żąda uprawnienia pod każdym względem i usunięcia w sposób prawny nadużyć niemieckich.

Żądamy równouprawnienia języka polskiego w szkołach, sądach i administracji politycznej.

Żądamy usunięcia zleńców i zastąpienia ich żandarmerją krajową z Polaków i Niemców rodowitych Górnoślązaków w sprawiedliwy sposób złożoną.

Żądamy usunięcia landratów niemieckich i oddania władzy urzędnikom koalicyjnym z kontrolerem i polskim i niemieckim.

Żądamy udziału polskiego w administracji szkół.

Żądamy rozbrojenia niemieckich zbrojnych organizacji, zagrozenia drogi dla napływu agentów niemieckich i wydalenia niemieckich mścicieli spokoju.

Żądamy natychmiastowego przywiezienia wielkich mas żywności z Poznańskiego, która gnije na granicy Śląska z powodu niewysyłania po nią maszyn.

Żądamy natychmiastowego rozdania żywności, która nadchodzi z Polski pomiedzy głodującą ludność.

Żądamy zajęcia dla naszych braci i siostr wydalonych z pracy z pobudek politycznych

Bracia i siostry, jak jeden mąż przybywajcie i donosicie głos podnosicie o swe słuszne i sprawiedliwe prawa. Przybywajcie protestować bez względu na to, czy będzie słońce czy deszcz.

Wiece odbędą się:

W Bytomiu: Plac Molkiego przy „Ulu”. Tam gromadzą się: Piekary, Szarlej, Rozbark, Wielka Dąbrówka, Brzeziny, Kamień, Brzozowice, Miejska Dąbrowa, Rokietnica, Miechów, Karb, Bobrek, Szombierki, Łagiewniki i Orzegów.

W Katowicach: Rynek przed teatrem. Załęże, Zał. Halka, Dąb, Józefowiec, Wesołowice, Przelajka, Bańgów, Maciejkowice, Michałkowice, Bytków, Siemianowice, Laurahuta, Mała Dąbrówka, Bogucice, Żywodzice, Szopienice, Roździeń, Murcki, Giszowice, Janów - Wieś, Nikisz, Katow. Halka, Brynow i Ligota.

W Wierku: Na plac koło cmentarza: Radoszów, Kochowice, Bykowina, Hugo-Kol, Eintrachhuta, Frydenshuta, Nowa Wieś, Czarny Las, Bielszowice, idą na Wierk.

W Mysłowicach: Stary Rynek, Janów Miejski, Słupna, Brzęckowice, Podlarysz, Brzezinka, Kosztowy, Krasów, Imielin.

W Król. Hucie: Marktplatz (przy Markthalli), Chorzów, Bismarkhuta, Świętochłowice, Nowe Hajduki, Piaśniki, Lipiny, Chropaczów, Goduła, Hębzie.

W Zabrze: na targowisku poniedziałkowym: Zabrze, Zaborze, Poręba, Dorota Pawłów, Kunatów, Makoszowy, Mikulczyce, Grzybowice, Wieszowa, Biskupice, Borsigwerk, Ruda.

W Gliwicach: Stary rynek przy ratuszu: cały powiat gliwicki, Sośnica, Knurów i okolice.

W Radzionkowie: powiat tarnogórski na placu gminnym. Cały powiat tarnogórski.

W Mikołowie: Rynek. Górne, Średnie i dolne Łaziska, Mokre, Tachy, Czulów, Gostyń, Podlesie i Piotrowice.

W Rybniku: Rynek stary. Cała okolica.

W Wodzisławiu: Rynek. Cała okolica.

W Pszczynie: Rynek. Południowa część powiatu Pszczyńskiego.

Rodacy i Rodaczki, zachowajcie podczas tych manifestacji bezwzględny spokój, ład i porządek i nikomu żadnej krzywdy nie wyrządzajcie!

Zachowajcie się godnie i spokojnie!

Polska Partia Socjalistyczna

Józef Biniszkievicz

Centralny Związek Zawodowy Polski

Józef Adamek

Oddział Górniczy, CZZP.

Klemens Borys.

Oddział Metalowców CZZP.

Stanisław Rybicki.

Za Zarząd Centralny ZZZP.

Józef Rymar.

Oddział górników.

Michał Grajek.

Oddział metalowców.

Ignacy Sikora.

Oddział kolejarzy.

Antoni Kowalczyk.

Oddział robotników rolnych i leśnych.

Franc. Maśka.

Oddział robotników umysłowych.

Jan Lubos.

Śląski Związek Rolników.

Feliks Kupilas.

Związek Handlowców.

Józef Maciejewski.

Narodowe Stronnictwo Robotników.

Paweł Dubiel.

Chrześcijańskie Zjedn. Ludowe.

Edward Rybarz.

Baczność Towarzysze!

w Laurahucie i Zgorzelcu. — Konferencja

Z powodu zebrania demonstracyjnych wszelkie zebrania PPS. i CZZP. w niedzielę wypadają. — Odbędą się tylko po obiedzie uroczystości poświęcenia sztandaru w Nikiszu, które śpiewackich, amatorskich i t. p. odbędzie się odpowiednio do komunikatu ogłoszonego Sekretarjat PPS. na Górny Śląsk.

Żądamy równouprawnienie!

Od miesięcy rządzi już u nas władza koalicyjna. A jednak my Polacy na Górnym Śląsku nie jesteśmy jeszcze równo-uprawnieni.

Niemcy, którzy w stosunku do Koalicji zachowują się prowokująco, Niemcy, którzy szykują wrogi dla niej demonstracje, ciż sami Niemcy są dotąd uprzywilejowani.

My zaś Polacy, którzyśmy podczas strasznej wojny światowej walczyli w jednych szeregach z koalitantami, którzy dążyliśmy zawsze, do ściślejszej z Koalicją współpracy,

licząc się z wszystkimi jej wymaganiami, my jesteśmy nadal „obywatelami II klasy”. Bo któż naprawdę rządzi na Śląsku Górnym? Czy koalicja? Nie. Na Śląsku Górnym rządzi naprawdę jeszcze Niemcy, którzy z brutalnością sobie właściwą potrafili utracić każdy niedogadający im rozkaz koalicyjny. Tym samym zbrodniarzom niemieckim, którzy zniszczyli Francję i Belgię, którzy zamordowali miliony Francuzów, Komisja koalicyjna dziś ustępuje.

W stosunku do neutralnej Danii potrafiła być sprawiedliwa, nie ma jednak tej energii by zadośćuczynić sprawiedliwym żądaniom sprzymierzeńców Polaków.

Ostatnie wypadki, głupie przechwałki hakatystów, operetkowy strejk sędziów i inne hece mogą dać nam tylko powód do śmiechu. Niemcy nie reprezentują dziś na Śląsku żadnej siły realnej i z nimi liczyć się nie mamy potrzeby.

To jeno jest smutne, że tych pogroźek niemieckich uległa się Komisja koalicyjna.

Ustępstwa na rzecz Niemców mogą mieć fatalne rezultaty. Prusactwo rozzuchwali się do ostatecznego stopnia, będzie mu się zdawało, że jego rządy wracają. Ostatnie postępy Komisji koalicyjnej mogą tylko pogrozić kraj w całkowitej anarchii.

Niemcy łagodności nie uznają, jak pojmują rolę okupanta, dowodzą tego ich rzady w Warszawie przez 3 lata, gdzie bez sądu mordowali lub więzili tego, kto im niewygodny. Łagodną Koalicję będą uważali za słabą. Już dziś kpią sobie jawnie z „poczetowego wuja” pana Le Rond.

Robotnik polski na taki stan rzeczy się nie zgodzi.

Nie po to popieraliśmy politykę Koalicji przez lata wojny, nie po to dawaliśmy ochotników do wojsk walczących z Prusakami, nie po to wreszcie złał się Śląsk Górny krwią bohaterów powstańców, byśmy dziś wracać mieli pod jarzmo pruskie z łaski koalicyjnej.

Robotnik polski nie pozwoli, by Śląsk Górny — kraj polski, stał się widownią dzieł anarchji i rządów hord barbarzyńskich żołdaków.

Nie chcemy, by powtórzyły się rzady grenszucy, nie będziemy czekali cicho, aż Niemcy wprowadzą w czyn gotowaną przez nich rzeź ludności polskiej. Do tego nie dopuścimy. Jeśli ma być mowa o sprawiedliwym plebiscycie, jeśli ma być mowa o pokojowym współżyciu, żądania nasze muszą być urzeczywistnione.

Nie może być na wolnej ziemi śląskiej barbarzyńskich hord Sicherheitswehry, gotującej się do nowych mordów i gwałtów.

Nie mogą trwać nadal rzady biurokracji hakatystycznej, tych wczorajszych sługusów krwawego Wilhelma.

Nie może być tych band szpiclów, geheimów, prześladowających wszystko, co polskie, którzy nie są niczym innym, jak zamaskowaną tajną armią polityczną.

Nie może być na Śląsku zbrodniczych sędziów niemieckich, tych katów ludu robotniczego! Jeżeli ma być plebiscyt, musimy mieć swobodę pracy. Nie żądamy przywilejów, lecz równouprawnienie mieć musimy.

Reforma rolna w Grecji.

Parlament grecki uchwalił niedawno reformę rolną, która w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Wielkie posiadłości wiejskie mają zniknąć na korzyść drobnych rolników i robotników rolnych. Wywłaszczenie nie będzie jednak stosowane do całości obszaru, lecz tylko do dwóch trzecich każdej posiadłości pod warunkiem atoli, że pozostała jedna trzecia nie może przekraczać 100 hektarów. Teoretycznego maksimum posiadania, którym jeden właściciel może skutecznie zarządzać.

Ziemia nie zostanie rozdzielona bezpośrednio między poszczególne jednostki. Ci, którzy chcą brać udział w kupnie nieruchomości wiejskiej, muszą utworzyć stowarzyszenie i z temi stowarzyszeniami a nie z jednostkami będzie traktowało państwo. To postanowienie prawne sprzyja jak najsukcesowniej powstawaniu organizmów kooperacyjnych.

tywnych, które jedynie mogą zastąpić wysiłek i inicjatywę wielkiego właściciela. Ponadto możliwość kupna nie jest przyznana ogólnie ani w tym samym stopniu wszystkim klasom rolników. Dopuszczeni do kupna i to w dokładnie oznaczonym porządku pierwszeństwa są przede wszystkim rolnicy, zamieszkali w granicach obszaru, który się wywłaszcza, wdowy po nich, jeżeli mają choć jednego syna; rolnicy, którzy żyli w granicach obszaru, a opuścili go przed mniej niż 10 laty; rolnicy z wsi sąsiednich, jeżeli nie mają dostatecznej ilości ziemi, nareszcie imigranci, których wyznaczy ministerjum rolnictwa. Prócz rolników, rzemieślnicy, zamieszkali w danym obszarze, a których rzemiosło jest potrzebne dla kolonii, mając prawo do kupna i ogrodu.

Każdy z członków stowarzyszenia, który nabywa dom wywłaszczony, otrzyma pewien przydział ziemi stosownie do urodzajności ziemi i innych warunków miejscowych, ale w takiej rozciągłości, by zapewnił utrzymanie jednej rodziny; odpowiednio do okolic od 8—15 hektarów. Ta mała posiadłość nie może już wówczas być sprzedana, konfiskowana, wolna jest od wszelkiej hipoteki i ani nowy właściciel ani jego spadkobiercy nie mogą jej dzielić. Cenę kupna płaci się zapomocą amortyzacji w określonym czasie, który może się przedłużyć aż do 30 lat.

Procedura wywłaszczenia jest prosta i szybka. Dekret królewski wydany na prośbę ministerstwa rolnictwa, wyznacza ziemię, do których ustawa ma być zastosowana. Specjalna komisja ocenia wysokość odszkodowania, które ma się wypłacić każdemu właścicielowi. Wszelkie kwestje sporne przekazuje się trybunałowi pierwszej instancji, a orzeczenie jego, nie dopuszczające już apelacji, zostaje natychmiast wprowadzone w życie. Odszkodowanie, przyznane właścicielom, wypłaca się w formie obligacji państwowych, nazywających się „obligacjami wywłaszczeniowymi”, a mających specjalne gwarancje.

Niemcy zatrzymują żywność!

Polski Komisariat Plebiscytowy dla G. Śląska otrzymał następujący telegram:

Na linii Ostrowo-Kempno stoją takie ilości wagonów z ziemniakami, że linia zupełnie zatrasowana. Zatem rzekomo podług oświadczenia tutejszej dyrekcji kolei polega na tem, że Śląsk nie nadaje parowozów do przewiezienia pociągów do Śląska. Proszę natychmiast poczynić odpowiednie kroki celem usunięcia przeszkód. Ziemniaki się psują. Dalsze ładowanie będzie trzeba wstrzymać. Odbiór telegramu potwierdzić.

Za szefa departamentu aprowizacji.
Dr żażdrzyński.

Włać poneszą niemieckie władze kolejowe, które nie przysłały na czas lokomotyw, węgla, które Komisja Międzysejusznicza, która sprawy nie dopilnowała. Po stronie niemieckiej rozchodzi się tu naturalnie o rozmyślną działalność na szkodę Polaków. Wielkie transporty żywnościowe z Poznańskiego psują całą robotę niemieckim podczuwaczom, dlatego więc pozostawia się całe mnóstwo wagonów z żywnością na linii Ostrowo-Kempno, pozwalając na to, aby cenne towary zgniły. Ludność górnośląska protestuje tak najostre przeciwko tak lekceważącemu traktowaniu jej potrzeb i domaga się, aby jej przyznano daleko idącą kontrolę w sprawach aprowizacji.

15-go kwietnia przybył do Kluczborka transport z ziemniakami, przeznaczonymi dla Śląska Cieszyńskiego. Ziemniaki te były z Poznańskiego. Niemcy zabrali 11 wagonów i wysłali bez reszty do stacji Karlsmarkt, Mannheim-Wrocław, S. hotnitz Oleśnica, Hoppegarten Wrocław, Hirschberg-Wrocław, Erbenheim-Wrocław, Gressbittenbach-Wrocław.

Niemcy chcą już do niesłychanej bezczelności. Rząd polski z całą stanowczością poczyni odpowiednie kroki.

Z zapasów sprowadzonych z Polski oddano dotychczas O. L. (Górnośląskiej centrali żywnościowej) 150 wagonów mąki. Z mąki tej miano ludności wydać udziały wydawkowe. Dotąd ani łut nie rozdano. Tak samo otrzymała O. L. 87 wagonów kartofli. Zapytujemy z całego naciśnięciem, co się z żywnością tą dzieje? Domagamy się usilnie, aby zapasy te rozdano jak najszybciej! Apro wizacja Górnośląska cierpi na tak liczne braki iż zniecierpieć nie można w żaden sposób, aby z żywnością dla ludu śląskiego przeznaczoną obchodzono się w tak dziwny sposób jak to robi O. L.

Towary zakupione w Poznaniu jak cukier, marmelada, szmalce, Komisariat plebiscytowy chce rozdzielić sam między ludność, niemając zaufania do O. L. która jest jeszcze w ręku niemieckim. Tymczasem indendentura w Opolu nie chce na to pozwolić. Ludność górnośląska zaś ze swej strony nie pozwoli na to, aby towary sprowadzone z Polski miały być rozdzielane bez jej kontroli lub szły do Berlina.

Eine deutsche Feststellung!

Szanowni Towarzysze i czytelnicy „Gazety Robotniczej” wybacza, że tę odpowiedź dla p. Franza po niemiecku w „Gazecie Robotniczej” ogłaszam. Czynię zaś to dlatego, że liczyć na to nie mogę, ażeby mi ja „Volkswille” przyjął.

Daję ją zaś dlatego po niemiecku, ażeby wszyscy obecni funkcjonariusze związków niemieckich, obecni na tem zebraniu, mieli możność bez pośrednictwa tłumacza z jej treścią się zapoznać.

In der Nummer 92 des „Volkswille”, versucht Herr Julius Franz die Berichtigung, die

Wacław Sieroszewski.

Zamorski djabeł.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Przyszedłem razem z wami wypędzać cudzoziemców z ojczyzny. Jestem Feng, stróż klasztoru! — odpowiedział głośno Brzeski. — Znam tu każdą dziurę, gdyż dawno ich śledziłem z rozkazu tajnego stowarzyszenia U-wej-kian (Bezczynnych)... Może kto z was pokaże mi znak braterski?

Skupieni wkoło niego robotnicy, odstąpili cokolwiek.

— Więć co? — spytał nareszcie cicho cho jeden z nich.

— Naczelnik polecił mi przedostać się za mur i otworzyć bramę...

— Silni są bracia U-wej-kian, ale nie polecisz przecie na skrzydłach?

— Chodzi o to, żeby brama została otwartą przed przebudzeniem się białych djabłów, żeby nie lała się krew czarnogłowych!

— Chao! Dobrze mówi! — zaszeptano.

— Czy macie drabinę? — pytał ostrożnie Brzeski.

Nagle poczuł liczne palce, dotykające naraz jego odzienia, głowy, włosów, twarzy... Na szczęście wasy wciąż gołi, czesał włosy we warkocz po chińsku i nie zaniebijał najmniejszego szczegółu swej toalety chińskiej.

— Co? Czego chcecie? — powtarzał, niby oburzony w czasie rewizji, podczas gdy serce tłukło mu się w piersiach, jak złapanym

ptak. Dobra wymowa chińska i zimna krew pokonały wreszcie podejrzliwość napastników.

— O tak, Feng! Dobrzeby było dostać się do środka bez przelewu krwi, lecz nie mamy drabiny...

— Drabinę mają tamci przed bramą... Niech idzie kto po nią...

— O nie, nie!.. Bez hałasu! Mam wyraźny rozkaz — szepnął ostro Brzeski — Wejść po waszych barkach na szczyt ze sznurkiem. Stąd do mieszkań barbarzyńców i do budki stróża daleko — nie usłyszą.

— To prawda! Zgodzi! — powtórzył mu robotnicy, zniżając jak i on głowę.

Kilku najtęższych podeszło razem z Brzeskim do ściany. Ustawili się jeden na ramionach drugiego, niby żywa drabina, a młodzieniec z pomocą pozostałych wdrapał się na nich.

— Oho, co to? Zamorskie masz buty?! — krzyknął ostatni z podszadających go krajowców.

Brzeski nie odpowiedział. Już siedział na szczycie ściany jak na koniu i odsuwał się szybko od ludzi.

Następnie sznur zadrzewił mocno za krawędź dachówek... Chińczycy szemrali w dół:

— Dlaczego nie odpowiadasz?

— Gdzieś się podział?

— Zniknął jak zły duch...

— Coś brzydko wygląda to wszystko...

— Leżcie bracia na mur...

— Trzymajcie go... Może przebrany

— Nie pochwal nas naczelnik! O-ha!

— Milczcie, głupcy! Rozbudzicie barbarzyńców. Gdazecie jak kurzy. A tymczasem

pierwszą kulę dostanę ja. Dobrze wam za murem, możecie się nie bać. Dlatego gadacie wiele! Wystraszony zając zobaczył, czego niema, a wyście radzi okazję, aby zmylić! Wszędzie wszędzie zdradę! Nie będzie miał z was pociechy Wielki Pan Białego Lotosu! — uspokajał ich Brzeski, zaciągając węzły sznura.

Już ślizgał się po sznurze na dół, a jeszcze szeptał zgorączkowanymi wargami: „Cicho! Cicho!” Pobiegł przez znajome dziedzińce i rychło znalazł się przed ganeczkiem dyrektorskiego mieszkania. Naciśnął guzik elektrycznego dzwonka. Wewnątrz poruszone się niezwłocznie i w oknie błysnęło światło.

— Zginęliśmy! Zapóźno! — pomyślał Brzeski, usłyszawszy szmer głosów, buchający zagnęła nazewnątrz i jednocześnie ciężkie uderzenia w bramę. Z okna wyrzwał dyrektor.

— Co to?

— Fabryka kaotoczona! Powstańcie!

— Ach, to pan? Cóż to za powstanie? Gdzie?

— Ależ tutaj. Proszę otworzyć natychmiast! Opowiem wszystko.

W bramę tłuczono coraz silniej.

— Ach, oni istotnie dobijają się! Boże, więc to tak! Więć to do nas? Co robić?! Ludzie! Mateuszu! Jasiu! Karolu! U licha! Gdzie jesteście! Wdrzyjcie was do drzwi! Armata... celować armatą. Wszak mamy kartaczołwnice! — krzyczał dyrektor, rzucając się po pokój.

I jako odpowiedź na potęgający się gniewny ryk tłumy za bramą, odezwał się trwożnie dzwon pożarny fabryki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzysze! gotujcie się na święto 1. Maja!

ich und mein Kollege Wiechula in Sachen der vermeintlichen Zusage der Beteiligung unserer Organisation des Centralny Związek Zawodowy Polski an der beabsichtigten Protestkundgebung gegen die Anordnungen der interalliierten Kommission in der Gazeta Robotnicza veröffentlicht haben, und die das Gegenteil dessen feststellte, was die gesamte deutsche Presse behauptete, richtigzustellen, indem er seinerseits als Leiter der betreffenden Verhandlung die Feststellung macht, dass wir für die Teilnahme gestimmt haben.

Angesichts dieser Feststellung des Herrn Julius Franz, fällt es mir ein bisschen schwer die publizistischen Anstandsformen zu wahren, muss es aber doch meinerseits mit Bedauern feststellen, dass dieselbe zur „Steuer der Wahrheit“ nichts beigetragen hat.

Neugierig bin ich nur, ob Herr Franz seine Feststellung tatsächlich im Einverständnis mit den anderen Organisationsvertretern gemacht hat. Sollte dieses tatsächlich der Fall sein, so würde höchstens bedeuten, dass es für uns polnische Organisationsvertreter gefährlich sei, zu zweien in einer grösseren Gesellschaft der deutschen Organisationsvertretern zu verweilen, weil wir dann schütteres den „Feststellungen“ ähnlichen Kalibers ausgeliefert sind.

Bewundern muss ich des weiteren die eiserne Ruhe und Gelassenheit des „objektiven“ Feststellers der Wahrheit, welcher in wirklich echt deutscher Manier treu und brav das Gegenteil dessen der stannenden deutschen Leserwelt kund und zu wissen giebt, wie „hinterhältig“ die Polen im allgemeinen und die polnischen Zentralverbändler im besonderen sind.

Wie verhielt sich denn die Sache? Herr Franz giebt doch selbst zu, dass ich erklärt habe uns nicht vor den deutschen Wagen spannen zu lassen, bemerkt jedoch dabei, dass wir durch ihn und die anderen Organisationsvertreter eines anderen belehrt wurden und schliesslich dafür gestimmt haben.

Gegen diese Behauptung muss ich einen energischen Protest einlegen, denn sie schlägt den Tatsachen direkt ins Gesicht. Erstens brauchen wir über Güte und Mängel des Betriebsratsgesetzes keine Belehrung von Herrn Franz, denn diese kannten wir ebenso gut wie er und gerade darum haben wir es nicht verstehen können, dass aus Anlass dieses Gesetzes, welches die interalliierte Kommission angeblich nicht zulassen wollte, ein Feuerbrand in Oberschlesien entfacht werden sollte, der nicht in unserem Interesse lag. Wir haben damals noch nicht wissen können, dass der eiserne Wille der interalliierten Kommission aus Pappe war und vor leeren Drohung der deutschen Organisationsvertreter, zusammenbrechen würde.

Nachdem ich in der Sache selbst, unsere Meinung zum Ausdruck gebracht habe, die allerdings auf die anwesenden deutschen Organisationsvertreter keinen Einfluss ausgeübt hat, aber auch keinen ausüben sollte, — das habe ich selbst unterstrichen — wurde zur Abstimmung geschritten. Dafür stimmten sämtliche deutschen Organisationsvertreter, ungefähr 15 Stimmen, dagegen hat sich keine Stimme erhoben. — Wir beide hielten das für zwecklos, denn hindern konnten und wollten wir die Gegenseite in ihrem Vorhaben nicht.

Unsere Passivität schien eine Verwunderung zu erregen, denn sonst wäre es nicht zu verstehen, was Herr Hoffmeister zu der Aeusserung bewegen könnte — wer nicht dagegen ist, so ist er eben dafür.

Auf diese Worte des Herrn Hoffmeister machte Herr Julius Franz, als Leiter der Verhandlung, folgende bezeichnende Bemerkung: „na es ist nicht immer der Fall“ worüber ich noch zustimmend gelacht habe.

Diese Bemerkung des Herrn Franz — welche er nicht bestreiten kann — beweist aber genügend, dass er damals, auf frischer Tat, selbst nicht glaubte, was er in seiner Feststellung behauptet.

Meine Bemerkung, „dass ich zu der Versammlung nicht kommen werde weil ich verhindert bin“, sollte nur den Versammelten als Hinweis dienen, weshalb ich in der Protest-Versammlung nicht erscheinen werde, weil ich sonst gekommen wäre, aber selbstverständlich in meinem Sinne in die Debatte eingegriffen hätte.

Dieses ist der möglichst objektive Sachverhalt und er deckt sich auch voll und ganz mit meiner Berichtigung in der „Gaz. Rob.“ welche dem Herrn Franz den willkommenen Anlass zu seiner „Feststellung“ gab, welche,

davon bin ich überzeugt, die Runde über die ganze Presse machen wird. — Die Entscheidung darüber, wer von uns beiden im Rechte ist, überlasse ich gern dem Urteil allen vorurteilsfreien und wahrheitsliebenden Menschen.

Um die vermeintliche Verwirrung im Polenlager glossieren zu können, hält es Herr Franz für angebracht darauf hinzuweisen „dass mein Name unter einem Aufruf stand, von dessen Existenz ich erst nachträglich erfahren habe. Desgleichen kommt vor, fällt aber nicht wesentlich ins Gewicht angesichts der Tatsache, dass ich mich sachlich mit demselben einverstanden erkläre.

Ich lasse auch dahingestellt, ob es üblich sei eine solche „atemraubende“ Begebenheit, die man auf Umwegen in Erfahrung gebracht hat, der Öffentlichkeit zu übergeben.

Katowice, dnia 23. 4. 20

Stanisław Rybicki.

Przegląd polityczny

P O L S K A.

Maka i lokomotywy dla Polski.

Gdańsk. (PAT.) W zeszłym tygodniu przybył tu statek polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej o pojemności 5280 ton. Statek ten przywiózł 27 lokomotyw i makę dla Polski.

O równouprawnienie języka polskiego na Mazurach.

Olsztyn. (PAT.) Równouprawnienie językowe na terenie plebiscytowym postępuje bardzo powoli. Upięknęło już 2 miesiące od przyjazdu Komisji koalicyjnej i objęcia przez nią steru rządu, a wciąż jeszcze artykuł 2-gi protokołu traktatu pokojowego co do terenów plebiscytowych jest nie zastosowany w praktyce.

Członkowie Komisji, słysząc po większych miastach rozmowy po niemiecku, nie zdają sobie sprawy, że większość ludności miejscowej po wsiach jest czysto polską i mówi między sobą tylko po polsku. Miasta bowiem zostały wszędzie zaludnione przez rząd niemiecki celowo urzędnikami i emigrantami niemieckimi.

Artykuł protokołu mówi, że wszystkie napisy na gmachach rządowych i na dworcach mają być w dwóch językach. Słychać jednak, że propozycja, mająca na celu, ażeby umieścić zaraz na dworcach odpowiednie napisy polskie, została wysłana „ad acta“.

N I E M C Y

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Donoszą, że wybory do parlamentu zostały wyznaczone ostatecznie na 6. czerwca b. roku.

Zgromadzenie Narodowe zbierze się po raz ostatni przypuszczalnie we środę przyszłego tygodnia.

Gabinet Saski ustępuje.

Wiadomość o mającej nastąpić dymisji prezydenta ministrów Dr. Gradmaura potwierdza się. Cały gabinet ustąpi. Jest uważane za pewnik, że nowy gabinet będzie również koalicyjnym.

Kapp nie będzie wydany.

Nauen. (PAT.) Według doniesień ze Sztokholmu do „Berliner Tageblattu“, Kapp jak się zdaje nie zostanie wydany rządowi niemieckiemu. Według ustaw szwedzkich Szwecja nie wydaje przestępców politycznych.

Demonstracja ślepców w Berlinie.

Przed parlamentem przeciągnęła we środę demonstracja złożona z 700 oślepionych żołnierzy. Ludzie ci mieli po części psy, jako przewodników.

Delegacja demonstrantów traktowała z przewodcami frakcji parlamentarnych. „Związek oślepiłych żołnierzy“ żąda stałej opieki państwowej oraz uwolnienia od wszelkich podatków.

Holz zostanie wydany.

Rząd szwedzki nie udzieli schronienia Kappowi który będzie traktowany jako zwykły przestępca.

Zwycięstwo Socjalistów w Czechach.

„Prawo Lidu“ donosi, iż przy wyborach parlamentarnych socjaldemokraci czescy otrzymali 77 mandatów, socjaldemokraci niemieccy 32 mandaty, socjaldemokraci węgierscy 10 mandatów. Czescy socjaliści narodowi 17 mandatów. Razem — 141 mandatów.

Partje burżuazyjne otrzymały razem 137 mandatów, w czym większość agrariusze i klerykali.

Wynik wyborów jest zwycięstwem socjalistów którzy otrzymali bezwzględną większość mandatów.

Wiadomość ta niezupełnie jest zgodna z cyframi przytoczonymi przez nas w poprzednim numerze pisma naszego i wymaga potwierdzenia — umieszczamy ją za berlińską Freiheit.

W każdym razie zwycięstwo socjalistów jest bezsporne; stopniały wpływy partji środka, natomiast dość znaczna ilość mandatów uzyskała prawica.

Socjaliści Szwajcarscy za III. Międzynarodówką.

Komitet wykonawczy Partji Szwajcarskiej 20 gł. przeciw 18 gł. wypowiedział się za III. Międzynarodówką. Wniosek ten będzie postawiony na Zjeździe partyjnym.

Przyjętej rezolucji tow. Grimma przeciwstawiła się rezolucja tow. Grabera, żądającego ścisłego związku z socjalistami Niezawisłymi i partją francuską.

Postanowiono wziąć udział w konferencji partji socjalistycznych, które wystąpiły z II. Międzynarodówki.

Polityka socjalistów włoskich.

Deputowany Darotti oświadczył wczoraj na zebraniu Komitetu wykonawczego, że na powstanie w Turynie należy się zapatriwać jako na początek ogólnej burzy.

Turati przeciwnie oświadczył, że obowiązkiem socjalistów jest usunięcie niebezpieczeństwa wojny domowej.

Jest on przeciwny objęciu władzy przez socjalistów.

Jako główne dążenia dnia dzisiejszego wysuwa on: Opodatkowanie majątków, wolność komunikacji, socjalizację przemysłu i ziemi.

Armja dla dozorowania.

Wiedeń. (PAT.) Z Paryża donoszą: „Daily Mail“ dowiaduje się z San-Remo, że marszałek Foch wypracował referat, według którego do nadzorowania wykonania traktatu pokojowego z Turcją potrzebna jest armja 300 000.

Niepokoje w Irlandji.

Londyńska „Evening Standard“ donosi, że Lord French, wicekról Irlandji, podał się do dymisji w związku z wypadkami ostatnimi. — Rząd wysłał wojsko do okolic najbardziej wzburzonych. W Londonderry tłum napadł na kasyno żołnierzy i koszary wojskowe. Wojsko i policję obсыpano gradem kamieniami i strzelano częściami. Przeczem wojsko również odpowiadało strzałami. Rozruchy trwały cztery godziny. Kilkanaście osób zostało zranionych. W Kilmihill (hrabstwo Clare) przyszło do zderzenia między tłumem a żandarmerją. Jeden z żandarmerów został zabity i kilku zranionych; po stronie demonstrantów również kilku zabitych i rannych.

Proces Caillaux.

Słynny proces Caillaux dobiegł końca. W „ostatnim słowie“ Caillaux wygłosił krótką mowę, która na słuchaczy wywarła wielkie wrażenie.

Caillaux dowodzi, że przeciwstawił się wojnie, wiedząc z góry jakie wywoła skutki.

Zaprzecza on twierdzeniu, jakoby porozumiewał się wrogiem, twierdząc jednocześnie, że politykowi wolno prowadzić nawet podczas wojny politykę przeciwną urzędowej.

Następnie Caillaux oświadczył, że poglądów nie zmienił, nadal jest zwolennikiem demokratycznego systemu podatkowego i przeciwnikiem plutokracji.

Wyrok zapadnie dziś. Sprawa ta budzi zainteresowanie nie tylko we Francji, lecz na całym świecie.

Socjaliści angielscy jadą do Rosji.
Zarząd Robotniczej Partii Angielskiej podaje do wiadomości, że delegaci tej partii udający się do Rosji otrzymali paszporty od rządu angielskiego.

Podział Turcji.

Holenderskie gazety dowiadują się, że na konferencji w San Remo sprawa Adriańska rozpatrywana nie będzie.

Natomiast konferencja zajmie się sprawą traktatu pokojowego z Turcją. Turcja straci połowę swych posiadłości mianowicie Syrię, Palestynę, Arabję, Mezopotanję, Armenję, Trację i Smyrnę. Pas neutralny za Adaną obsadzą Francuzi za Adalią Włosi.

Z życia partji.

Komunikaty.

Uprasza się tych skarbników PPS, którzy jeszcze nie załatwili obrachunek za I. kwartał o rychłe załatwienie, ponieważ ogłosimy przed 1-szym maja pokwitowanie w „Gaz. Rob.“.

Prosi się towarzyszy Mecnera i Pawlenkę o nadesłanie materiału statystycznego. Sekr. part. PPS.

Znaczkii majowe są do nabycia w sekretariacie PPS. Wszyscy skarbnicy miejscowi PPS. i CZZP. winni podać ile znaczków potrafią rozsprzedać. Cena za znaczek wynosi 1 mk. Z tego wysyłasz 90 proc. do kasy PPS. w Katowicach a 10 procent otrzymają skarbnicy, którzy się zajmą sprzedażą znaczków.

Kom. Prosimy o jaknajrychlejsze zamówienia.

Sekretariat PPS.

Mysłowice. Z powodu pewnych nieformalności, przy zużyciu pieniędzy na wybory gminne 9. 11. 19 z powodu konieczności zamknięcia różnorodności składkowania, nastąpiło w dniu 22. 4. 1920 następujące zamknięcie składek:

Zebrano przez:

Tow. Nowaka na standar	296,75 mk.
Wojtowicza na blok 3879—3889	74,— „
„ i Wolfa na listę	32,— „
Palacza blok numer nieświadczo	105,— „
Przewyżka zabawy (Wolf) 5/4	80,— „
„ składki na zebraniu 18. 10. 19	6,— „
Razem	593,75 mk.

Wydano:

Na agitację wyborczą	308,— mk.
Ołówki i bloczek	2,20 „
Tow. Podlejskiemu odszkodowanie	20,— „
Sala i wilec wyborczy	50,— „
Wyszywanie standardu tow. Mondra	70,— „
	450,20 „

Pozostało 143,55 mk.

Sumę tą przelano do głównej kasy PPS. na fundusz wyborczy.

Przez obliczenie to oddano pieniądze gdzie należało, które poprzednio wyjęto bezprawnie z kasy CZZP.

Z dniem dzisiejszym przestały w Mysłowicach kursować wszystkie listy i bloczki. Jeden bloczek numer 1976 do 2000 ma tylko tow. Wolff. Inne bloczki lub listy należy zatrzymać.

Marki majowe tej uchwały nie podlegają i należy je pilnie sprzedawać.

O ile później wydamy jakieś listy, to będą one podpisane przez przewodniczącego i sekretarza i odstępowane pieczęcią PPS.

by one podpisane przez przewodniczącego i sekretarza i odstępowane pieczęcią PPS.

Zarząd P. P. S.

Zalejski, Podlejski, M. Wolff.

Zarząd C. Z. Z. P.

Odor, Nowak, Mikler.

Rewizorzy:

Wieczorek, P. Wolff, Zycha.

Z towarzystw.

Bykowina. W niedzielę 18. kwietnia odbyło się zebranie PPS. na sali pana Tichauera. Referował tow. Molik na temat „Walki klasowej“.

Tow. Molik zadowolili swemi wywodami wszystkich towarzyszy. W dyskusji nikt głosu nie zabierał. W sprawie pochodzącego majowego dał tow. Wiertelorz odpowiednie wskazówki. Zebranie zamknięto trzykrotnym okrzykiem na cześć PPS. Sekretarz.

Baczność!

Baczność!

Kółka śpiewackie.

W niedzielę 25. kwietnia odbędzie się posiedzenie delegatów w Orzegowie w lokalu panna Brunona Pyki, ulica Bytomska o godzinie 9 przed południem. Z powodu załatwienia ważnych spraw, uprasza się wszelkich delegatów zabrać ze sobą książki sekretarza i skarbnika. Także delegaci towarzystw amatorskich i muzycznych powinni się stawić.

Warszawski Teatr Art. Liter
„Wesoły Zygzak“

Humor — Spiew
Satyra — Tańce

25-go kwietnia w Mikołczycach

26-go kwietnia w Tarn. Górach

27-go kwietnia w Mławie

28-go kwietnia w Zabrze

29-go kwietnia w Katowicach

Blizsze szczegóły na afiszach i programach.

Tanio do sprzedania!

szafonierka, szafy, maszyna do szycia, lustro, czerwona kanapa pluszowa, zegar ścienny, stery i bardzo ładne białe dziecięce biurko do pisania.

Mysłowice ulica stacji towarowej 29.
(Güterbahnstr.) 146

Pomimo wielkiego braku towarów, jesteśmy w stanie naszym Szanownym Odbiorcom bardzo bogaty wybór od najtańszych aż do najznakomitszych rodzajów przedłożyć.

Najtańsze

ściśle rzetelne źródło zakupu



wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów.

Specjalność: Najlepsze szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to, Longines, Omega, Eterna, Audemars Freres:

J. W. C. Schaffhausen i t. d.

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane z piśmienną gwarancją.



Modne pierścionki ślubne

niezłutowane D. R. P. 99299

Wielki wybór. Ściśle rzetelna

usługa. Wielki własny warsztat

reperacyjny. 100

N. Jacobowitz - Katowice

zegarki - klejnoty - złote i srebrne towary.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.

Telefon 1494. Ulica Grundmanna 7. Telefon 1494

w domu teatru kinematograficznego „Colosseum“.

Skład tapetów **Ludwig Lachs**

Katowice

Tapety, farby, laki.

Szczotki i penzle

Pudełka wysyłkowe

:-: i pudełka do formularzy :-:

wszelkie wielkości, dostarcza i fabrykuje

Introligator

77

Oswald Schlesinger

Katowice, ul. Stawowa 17, narożnik

Grundmanna I. piętro. :-: Telefon 1607.

Usługa polska!

Usługa polska!

Baczność sportowej!

Do gry w piłkę nożną potrzeba odpowiedniego obuwia. Sznurowane buty z liczej skóry kosztują wszędzie 350 mk. Z powodu masowego zakupu skóry, wykonuje podług miary

trwałe i gustowne

kamaszki do gry

po 230 marek za parę.

Walenty Kuss, Król. Huta

ulica Następcy tronu 50.

137

Drukarnia
Gazety Robotniczej

wykonuje

wszelkie druki

szybko i gustownie

Józef Machaczek
Katowice

ulica Fryderykowska

naprzeciw ewang. kościoła

polecam 119

zegarki, towary

złotnicze, pierścionki ślubne

tanio i rzetelnie.

Bank Przemysłowców

Oddział w Katowicach

róg ul. Dworcowej i Pocztowej naprz. poczty

przyjmuje oszczędności

za wysokiem oprocentowaniem i według terminu wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż pożyczek państwowych, zamiana waluty obcej :-: :-:

Biuro Banku

otwarte od godziny 9-ej do 1-szej.

W niedziele i święta biuro zamknięte.

64

Józef Mostowicz.

Jak nam
wydzierano
ziemię i język
ojczysty.

Cena 50 fen.

Do nabycia

w Administracji

„Gazety Robotniczej“

Katowice

ul. Ratuszowa 12.

TROCADERO

Katowice

Odtąd codziennie o 8 godzinie

Wielki nowy program
kwietniowy.

2 orkiestry

2 orkiestry

Bar i restauracja **dziennie**
od godz. 5 otwarte.

118